PRZEDPŁATA miesięcznie: w Radomiu 2 korony za odn. do domu 25 h. z przes. poczt. 2.50 h. Egzem. pojed. 10 hal.

OGŁOSZENIA za wiersz petitowy lub jego miejsce: I-sza strona 1 kor. Nekrologi 40 hal. Reklamy 60 hal. IV-ta strona 20 h.

Rok XXXI. Niedziela 20 lutego 1916 roku. № 36.

GAZETA RADOMSKA

WYCHODZI CODZIENNIE.

REDAKCJA otwarta codziennie prócz świąt i niedziel od godziny 12 do 2 po południu.
ADMINISTRACJA otwarta codziennie prócz świąt i niedziel od godziny 9 do 3 po południu.

Adres Redakcji i Administracji: ulica Lubelska Nr. 51.

Komunikat austrjacki.

Wiedeń Urzędowo 18 bm. **Na froncie bałkańskim.** Grupa Albańczyków pod dowództwem austro-węgierskiem, wzmocniona przez nasze wojska, obsadziła Kavaja. Załoga miasta a żandarmerja Essada Paszy, ucieczką na okręty ratowały się przed niewolą.

Na froncie włoskim. Działalność artylerji wczoraj wogóle była słabsza niż w ostatnich dniach. Miejscowość Malborgeth była znowu pod ogniem nieprzyjacielskim. Przy oczyszczaniu przedpola w okolicy Rombonu wzięliśmy 37 jeńców i karabin maszynowy. Atak kilku kompanji włoskich został odparty.

Pod Oslaviją zdobyliśmy od czasu ostatnich walk 7 karabinów maszynowych, 2 miotacze min i 1200 karabinów.

Na froncie rosyjskim. Oprócz zwykłych walk armatnich nie było żadnych wydarzeń.

Komunikat niemiecki.

Berlin. Urzędowo 18 bm. Anglicy próbowali jeszcze raz odzyskać swe pozycje na południowy wschód od Ypern lecz zostali krwawo odparci. Na północo-zachód od Lens i na północ od Arzus wojska nasze wysadziły skutecznie miny.

Mały oddział niemiecki w nocnej wycieczce na pozycje angielskie pod Fonqueville wziął kilku jeńców i karabin maszynowy.

Na południe od Somme złamał się w naszym ogniu atak świeżych wojsk francuskich.

Na reszcie frontu chwilami ożywione walki armatnie. Zresztą żadnych szczególnych wydarzeń

Na nocne ataki lotników nieprzyjacielskich we Flandrji odpowiedzieli nasi lotnicy natychmiast rzuceniem bomb na Poperinghe.

Na froncie rosyjskim położenie niezmienione.

Na froncie bałkańskim. Lotnicy nieprzyjacielscy atakowali zakład kolejowy w Hudowie (w dolinie Wardaru, na południowy zachód od Strumicy).

Ofenzywa na Salonikę?

Zurych. „Journal de debats" rozważa, kiedy rozpocznie się ofensywa państw centralnych na Salonikę. Ponieważ Niemcy rozwijają żywą akcję przed Monastyrem, przeto zdaniem pisma należy oczekiwac ofensywy między 15 a 21 lutego.

Bombardowanie Stronicy.

Londyn. B. Reutera donosi, że we środę 13 lotników francuskich rzuciło na miejscowość Strumicę 158 bomb, które spowodowały wiele pożarów. Samoloty były ostrzeliwane lecz powrócily cało.

Pierwszy grecki pułk kawalerji pod wodzą ks. Andrzeja udał się we środe z Salonik do Aten.

Szpiedzy rosyjscy w Romunji.

Zofja. „Cambana" donosi, że na granicy rumuńskiej przytrzymano dwóch podróżnych, przy których znaleziono kilka bomb. Byli to szpiedzy rosyjscy, którzy mają za zadanie porobić zdjęcia z fortyfikacji portów naddunajskich.

Storpedowanie parowca francuskiego.

Wiedeń. Urzędowe donoszą: Rano d. 16 b. m. jedna z naszych łodzi torpedowych storpedowała przed Duraszem parowiec francuski który następnie zatonął.

Upadek Erzerumu.

Londyn. B. Reutera donosi z Piotrogrodu pod datą 16 b. m. Erzerum zostało zajęte.

Przed obradami Dumy.

Kopenhaga. Dotychczasowe konferencje Stürmera w sprawie osiągnięcia porozumienia między Dumą a rządem nie doprowadziły do rezultatu, ponieważ członkowie bloku postępowego nie mają zaufania do Stürmera, który niechętnie odnosi się do ich zasadniczych żądań. Projekt konferencji parlamentarnej i prasowej w Anglji jest dziełem Stürmera, który w ten sposób gragnie zwalczyć tendencje do zawarcia odrębnego pokoju, jakie się ujawniają w pewnych kołach politycznych.

Blok postępowy postanowił zgodzić się na popieranie rządu pod warunkiem poczynienia koncesji w polityce wewnętrznej.

Powstanie w Chinach.

Genewa. „Journal" donosi na podstawie pism piotrogradzkich o powstaniu w Chinach. Powstańcy pobili wojska rządowe pod Czungeseng i zmusili je do odwrotu. Powstanie rozszerzyło się na sąsiednie prowincje; trzy prowincje znajdują się w posiadaniu powstańców.

Związek neutralnych.

Zofja. „Dniewnik" donosi ze sfer dyplomatycznych, że toczą się układy w sprawie utworzenia związku państw neutralnych, któryby na przyszłej konferencji pokojowej przeprowadził ich żądania co do koncesji terytorjalnych i portów.

O odbudowę Galicji.

Wiedeń. Przybyły tu deputacje różnych miast galicyjskich aby interweniować z powodu mających się odbyć narad w sprawie odbudowy Galicji. Rząd przeznaczył 300.000 kor. na fundusz rozdzielczy dla powracających uchodźców Galicyjskich. Termin powrotu uchodźców będzie prawdopodobnie przeprowadzony do połowy kwietnia. Namiestnik Galicyjski i Wydział Krajowy przeniosą się w najbliższym czasie do Lwowa.

Uczczenie pamięci bohatera—Legjonisty

W kościele farnym.

W kościele farnym na katafalku, w powodzi świateł i zieleni, błyszcząca metalowa trumna, nakryta amarantowym całunem, na którym rozpiął skrzydła biały Orzeł polski. Po bokach stos wieńców: proste, z świerczyny rodzimej uwite i okazałe z pięknych kwiatów. Mienią się szarfy, pośród których amarant polski spływa strugami ze stopni na posadzkę, jak krwi strumienie z otwartej rany...

Panuje ta trumna żołnierza polskiego nad głowami rozmodlonego tłumu, niby ołtarz ofiarny. Tak, ołtarz ofiarny nowego zakonu rycerzy w powstającej z zmartwych Polsce... Na rogach katafalka czterech żołnierzy polskich w szarych mundurach pełni ostanią straż honorową u boku ukochanego „Wujcia".

Oczy tłumu zwracają się często ku wyniesionej w górę trumnie, jakby kryła relikwie cenne. Usta przerywa ją na chwilę modlitwę i wyrywa się z nich ciche westchnienie, w ślad za myślą serdeczną, myślą słodką, którą budzi trumna, martwe kryjąca resztki żołnierza polskiego.

Od krwi jego, od krwi ofiarnej jego bohaterskich towarzyszy rumieni się w Polsce jutrzenka Wolności, zajaśniało na horyzoncie świata nieskalane imię Polski, z której bagnetem starło rdzę niewoli i hańby. Świta wolność, bo tu na polskiej ziemi niema już jej największego wroga, a ten, który mu walkę nieubłaganą wypowiedział, tropiony jak zwierz, dziś tryumf święci zwycięzki, hołd mu składa metropola ziemi Radomskiej.

I cisza uroczysta panowała w pięknej świątyni, przez której witraże sączyło się światło przedwiosennego słońca. Tylko od czasu do czasu zabrzmiał żałobny głos kapelana Legjonów ks. Strzemeskiego, sprawującego Ofiarę świętą przed wielkim ołtarzem, na tle stłumionych dźwięków organu.

W presbiterium zebrali się przedstawiciele instytucji miejskich, władz wojskowych i delegacja Komendy grupy Legjonów polskich w Kozienicach.

Po mszy św. ks. kapelan Strzemecki w towarzystwie księży Popkiewicza, Gierycza i tut. kapelana odprawił egzekwie żałobne. Gdy przyszło do odmówienia pacierzy za duszę poległego, powiedział ks. Strzemecki: „Za duszę ś. p. Juljana Bagniewskiego, oficera wojsk polskich, który z miłości dla Ojczyzny złożył w ofierze wszystko, bo życie swoje, zmówmy nabożnie 3 Ojcze nasz, 3 Zdrowaś i 3 razy Wieczne odpoczywanie".

Ostatnie pożegnanie.

Po ceremoniale kościelnym żołnierze wynieśli z kościoła trumnę. Na cmentarzu kościelnym i w ul. Rwańskiej zebrały się tłumy publiczności, dwa plutony żołnierzy i orkiestra wojskowa. Skauci i żołnierze tworzyli szpaler od bramy kościoła do ulicy.

Na cmentarzu zatrzymała się trumna, na podniesieniu pod figurą zjawił się kapitan Legjonów polskich Karasiewicz i imieniem towarzyszy broni wypowiedział ostatnie, żołnierskie pożegnanie poległego bohatera. (Przemówienie kap. Karasiewicza podamy w następnym numerze).

Pochód żałobny.

Następnie trumnę ustawiono na wozie drabiniastym, umajonym bogato w zieleń, zaprzężonym w cztery konie. Uszykował się orszak żałobny. Otwierał go pluton konsystującego w mieście pułku austro - węgierskiego w pełnym rynsztunku, za nim orkiestra wojskowa z emblematami żałoby. Pluton honorowy prowadził p. porucznik Ad. Kris z szarfą żałobną przez ramię. Za orkiestrą postępował legjonista z krzyżem i drugi z żałobną chorągwią a następnie

Ze wspomnień o „Wujciu".

Zaimprowizowane koszary legjonowe w Krakowie!

Na podwórcu ćwiczą się rekruci, którzy mają sformować nowe pułki Legjonów lub też jako uzupełnienie pomaszerować do pierwszej Brygady strzeleckiej, o której walkach, potyczkach i trudach dziwne wieści krążyły wśród nowozaciężnych. Niejeden silniej się wyprężał w szeregu, niejednego dumy uczucie ogarnęło na myśl, że za dwa, trzy dni lub tygodnie stanie się współuczestnikiem wawrzynów, które z wojennych trudów wykwitały, wieńcząc głowy uczestników bojów. W szeregach tych postawą, ogromem ciała, mocą jakąś fizyczną, której wiek nic z krzepkości nie ujął, uderzała postać Wujcia. Ćwiczył jako szeregowiec, karnością, posłuszeństwem i wkładaną energją w zwroty, półobroty i chwyty karabinów, chwytając za serce instruktorów. To też szybko awansuje na sekcyjnego i umiejętnością swego postępowania, taktem i porządkiem, który w swej sekcji wprowadzał, daje wzór, jak z żołnierzem, który nigdy nie znał wojskowej dyscypliny, postępować należy. Surowy i wymagający, nieszczędząc kar a nawet nieraz i uderzeń kolby karabinu, zasłużył sobie jednak, na miłość żołnierza, który całą swą miłość do ś. p. Bagniewskiego wylał w tym pieszczotliwie i lubo przez wszystkich znajomych powtarzanem przezwisku „Wujcio, Wujcio". Ileż o nim wieści chodziło, ileż zdarzeń, które błyszczały słońcem chwały, żołnierz wiązał z tem imieniem Wujcia.

Oto Krzywopłoty! Szósty bataljon wyciągnięty w stronę tylarjerki, w podskokach silnych przemierza pole w ataku na lasek, z którego niemiłosiernie sieją karabiny ukrytej w gąszczach i rowach moskiewskiej piechoty i terkocą żelazne maszynki. Grad kul gwiżdże i syczy w uszach żołnierzy, którzy każdy krok, niemal każdą piędź ziemi znaczą strugą młodocianej krwi i żywotami ścielą drogę zwycięztwa. Nic to jednak. Naprzód! Naprzód! z ust do ust podawane, pchają jak konieczność, jak wola z żelaza wykuta. I choć wielu, wielu już nie słyszy słów komendy, choć niejedno już ogniwo żywego łańcucha pękło, pozostałych gna to jedno słowo—Naprzód! Słowo to zapamiętale za swoimi komendantami i Wujcio powtarzał. A gdy ich niestało, jął w swe ręce władztwo plutonu i w trzasku karabinów żelazną ręką prowadził. Ogromna otłuściała jego postać uwijała się wzdłuż szeregu, słowem rozkazu ujmując w karby niemal każdego żołnierza. Pot kroplisty lał się z jego twarzy. A on to wydawał rozkazy, to zawzięcie lornetował ukrytego nieprzyjaciela, to popukiwał z nieodłącznego sztuceru. Nie zapomniał o niczem. Ani o rannych, ani o dobrem schronieniu dla żołnierza, mimo, że sam ani razu za żaden wyłom, za żadne drzewko się nie chował. Jakby to mu jakoś na myśl nie przyszło; ot poprostu tyle miał zajęcia, że o sobie myśleć nie miał czasu. Tak się dał poznać Wujcio!

A gdy przyszedł obrachunek z bitwy, gdy porządkowano szeregi i oceniano żołnierskie czyny, medal na wstęgdze waleczności przyozdobił pierś jego. Wraz z tym spadła nań i funkcja komendanta plutonu, który prowadził na Krzywopłoty.

Ale przyszły Marcinkowice, Limanowa, Tarnów i Wujcio awansuje na podporucznika. Wyprawa nocna w marcu 1915 r. za Nidę, uwieńczona wzięciem do niewoli silnego patrolu rosyjskiego, ozdabia go nową wstęgą. Później Konary, Łagów, Winna, Wrzachów, Żerniki, pod któremi w bohaterskim kontrataku na bagnety legł śmiercią walecznych.

Wieść o jego śmierci momentalnie obiegła wzdłuż okopów VI baonu, budząc żal i przygnębienie powszechne. Bo kto też Wujcia w tym VI baonie nie znał. Nieraz na pozycjach stałych gromadzili się koło Wujcia oficerowie, podof. i szeregowcy a Wujcio począł prawić o dawnych swych przygodach. O walkach z 6-go roku, o dziwnych swoich przygodach na Kaukazie, w Ameryce i innych krajach. Był on dla nas nieraz tą ciekawą książką, których nam na pozycjach zbywało, a której brak wypełniał opowieścią o swoich licznych przygodach. Nieraz też już i placówki nocne zeszły z pola i świt rumienił niebo, a my zasłuchani w jego opowieści, nie czuliśmy ni zmęczenia, ni senności, które strudzonych służbą nocną żołnierzy ogarniała. Po jego śmierci, zamknął się jakoś każdy w sobie, w kółeczku swego plutonu, swej kompanji. Często jednak jego imię na ustach naszych było. Oby imię i czyny jego były na ustach potomnych.

A. Stanica.

w szeregach delegaci młodzieży szkół średnich z wieńcami o szarfach narodowych na czele. Za nimi szereg delegacji z wieńcami: Liga kobiet, wieniec od Radomian, od Departamentu wojskowego N. K. N.. od bataljonu uzupełniającego I Brygady, od P. P, S., od Matki i od żony poległego.

Za nimi postępowało duchowieństwo z ks. kapelanem Strzemeckim, który prowadził kondukt, pogrzebowy. Następnie na umajonym wozie wieziono trumnę nakrytą całunem amarantowym. Na trumnie złożono piękny wieniec od Komendy obwodowej.

Za trumną szła rodzina poległego: Żona i dwaj bracia, za niemi delegacja Komendy Grupy Legjonów polskich z Kozienic z kap. Karasiewiczem na czele a następnie reprezentacje miejscowych władz wojskowych: p. p. pułkownik von Matuschka, podpułkownik Giller; major dr. Koźmiński i kierownik spraw cywilnych dr. Z. Gross.

W dalszej części pochodu widzieliśmy, prezydenta miasta p. Tadeusza Przyłęckiego i z Komitetu Obyw. m. Radomia p. p. Macieja Glogiera i Tadeusza Bielskiego

Delegatów: Komisji Szkolnej p. p. Maksymiljana Skotnickiego i Jana Dębskiego; dyrektora Spółki Rolnej p. Stanisława Mikułowskiego - Pomorskiego i wielu wybitnych obywateli i członków instytucji naszego miasta. Oficjalną część pochodu zamykał drugi pluton żołnierzy.

Gdy się pochód uszykował, zawarczały bębny orkiestra wojskowa zagrała marsza żałobnego Szopena i kondukt ruszył oznaczonemi ulicami. Wzięła w nim udział wielotysięczna rzesza mieszkańców miasta; w ul. Rwańskiej trudno się było przecisnąć przez tłumy. Oddział milicji miejskiej przy pomocy kilku obywateli utrzymywał porządek.

W ul. Lubelskiej pochód rozwinął się swobodnie i wówczas dopiero można było widzieć, jak wielkie masy brały w nim udział i jak wspaniale się przedstawiał.

Przy rogatce warszawskiej i pod krzyżem.

Przy rogatce warszawskiej kondukt zatrzymał się, oficerowi polskiemu oddano ostatnie honory wojskowe: rozległa się salwa karabinowa, popłynęły dźwięki orkiestry.

Delegacje władz wojskowych oraz asysta honorowa i orkiestra pożegnały przy rogatce kondukt, który publiczność odprowadziła pod krzyż pamiątkowy ustawiony niedawno na miejscu kaźni męczeńskiej bohaterów walki 63 r. Tam duchowieństwo odprawiło krótkie modły żałobne, poczem od stóp krzyża wygłosił patrjotyczne przemówienie b. poseł Ziemi Radomskiej, mecenas Jan Wigura, który skreśliwszy krótko pełny poświęcenia dla idei żywot poległego, wskazał na bohaterstwo ś. p. Bagniewskiego i jego ukochanie Wolności Narodu aż do śmierci ofiarnej

Następnie publiczność odśpiewała hymn narodowy „Boże coś Polskę".

Grupa zwolenników P. P. S. do której poległy należał, odśpiewała przy trumnie „Czerwony Sztandar". ·

Złożono wieńce na trumnie i wóz żałobny ruszył w dalszą drogę. Publiczność w spokoju i powadze wróciła do miasta.

Przed burzą w Dumie.

Jeszcze się nie zebrała Duma, a już gromadzą się nad nią groźne chmury, z których rozpęta się burza, skutkiem nagromadzenia się wielkiej ilości materjału palnego. W Petersburgu odbyło się posiedzenie konwentu seniorów, na którem miano ustalić program prac Dumy, a które doprowadziło do ostrych starć. Zgody nie osiągnięto, a natomiast wyszło na jaw, jak się przedstawia jedność i organizacja sił narodu, na której ub. r. budowano zwycięstwo Rosji.

Sprawozdawca Glinka odczytał listę nagłych wniosków ustawodawczych. Czcheidze zaprotestował natychmiast i zażądał rozszerzenia ich przez projekt ubezpieczenia robotników w fabrykach państwowych, zniesienia ograniczeń narodowościowych i zabezpieczenie nietykalności poselskiej.

Kereński przyłączył się do niego, mówiąc: „Oprócz nas cała Duma składa się z obłudników. Musimy bezwłocznie zapewnić obywatelom bezpieczeństwo życia, rozszerzyć prawo wnoszenia interpelacji i zaprowadzić rzeczywistą kontrolę parlamentarną rządu. Nietykalność posłów musi być natychmiast zabezpieczona, ponieważ tym razem absolutnie się nie cofniemy Winowajców z całą bezwzględnością postawimy pod pręgież. Stworzymy sobie własny plan pracy, a ataki nasze złączymy z dyskusją budżetową, aby się nie powtórzył dzień 19 września".

Prawica zrywa się burzliwie.

Markow krzyczy dziko: Rachunki przedłożone przez lud rosyjski rząd wyrówna dopiero po wojnie.

Jenikejew przerywa mu: Myśmy już złożyli egzamin.

Markow mówi dalej: Egzamin nie jest jeszcze ukończony. Wszelkie żądania równouprawnień dla Polaków są przedwczesne, ponieważ Polacy przy pokoju będą może zagranicznymi poddanymi.

Harusewicz do Markowa: Pan proklamujesz już zwycięstwo Niemców.

Varunsekst: Nie możemy odrzucić budżetu, gdyż oznaczałoby to walkę przeciw armji. Szuldin mówi: Odroczyć projekty praw, znaczyłoby to samo, co krzyże georgijskie rozdawać po wojnie.

Szingarew oświadcza: Wynik egzaminu okazał zupełny zamęt umysłowy po prawicy. Nie jesteśmy tu w szkole. Przedmiotem naszych obrad są kwestje życia i prawa.

Zamykając tę dyskusję, zażądał Milukow utworzenia komisji śledczej dla spraw nadużyć rosyjskich urzędników względem Polaków. Poczem posiedzenie odroczono, ponieważ nie zdołano uzyskać zgody.

„Dzień" donosi, że Stürmer zaniecha dłuższego oświadczenia na pierwszem posiedzeniu Dumy, powita ją tylko krótko życzeniem współpracy z rządem.

Goremykin, główny sprawca tej burzy, oświadczył w prezydjum Rady państwa, że nie weźmie udziału w obradach i w najbliższych dniach opuszcza Petersburg.

Członkowie prawicy dumskiej odrzucili zaproszenie angielskie na konferencję parlamentarną, obawiając się, że omawianoby przytem wewnętrzne stosunki rosyjskie.

Pod takiemi auspicjami zbierze się Duma w dniu 22 bm. Zobaczymy, czy i tym razem będzie to tylko burza w szklance wody, czy też dojdzie do skutecznego starcia między reakcją a opozycją.

Z Sandomierskiego.

(Koresp. „Gazety Radomskiej").

Sandomierz w lutym.

W tej starej, a bogatej dzielnicy, która kiedyś jak szpichlerz zaopatrywała kraj w pszenicę, wojna pozostawiła swe ślady dotkliwe. Bieda w miasteczkach, a nawet po wsiach coraz więcej daje się we znaki.

Do walki z nią wystąpiły Komitety ratunkowe. W powiecie Sandomierskim pod kierownictwem Komitetu Ratunkowego Obwodowego działa pietnaście komitetów gminnych i dwa miejskie. Czynny udział w pracach ratunkowych biorą Koła ziemianek: sandomierskie z p. Juljuszową Targowską i opatowskie z p. Janową Mikułowską. Pomorską na czele. Praca Komitetów Ratunkowych polega na udzielaniu pomocy biednej ludności, głównie w produktach, rzadziej w naturze, wreszcie pomoc sanitarna i żywnościowa. W ostatnich czasach formować się poczęły Komisje Szacunkowe strat wojennych.

Trudności dowozowe i z tego powodu niemożliwość czynienia koniecznych dla gospodarstw rolnych zakupów, poddały gronu tutejszych obywateli ziemskich myśl szczęśliwą założenia ziemiańskiego domu handlowo-przemysłowego pod nazwą „Rola". Na czele tego nowego towarzystwa stoją pp. Feliks Bukowiński, Stefan Przyłęcki i Witold Starzyński, kierownikiem handlowym jest p. Adolf Lipczewski. Nowe przedsiębiorstwo postawiło sobie za zadanie hurtową sprzedaż towarów codziennej potrzeby i materjałów rolniczych. Dotychczasowy, rozwój przedsiębiorstwa jest pomyślny.

W mieście Sandomierzu funkcjonuje miejscowy Komitetet Ratunkowy, przy którym istnieją szwalnie, dające zarobek biednym robotnicom i szwaczkom. Na czele tej sekcji stoi p. Stefanowa Przyłęcka. Aprowizacją miasta i okolicy zajmuje się Komitet Ratunk. obwodowy, na czele sekcji aprowizacyjnej stoi p. Franciszek Swierzyński.

Miejscowa średnia szkoła polska rozwija się—liczy obecnie 110 uczniów, natrafia jednak na dość duże trudności finansowe.—Chętnych nauki jest wielu — nie wielu jednak z pośród nich jest w stanie opłacać wpisowe.

Jak słychać, miejski Komitet Ratunkowy ma zamiar zorganizować kursy dla analfabetów dorosłych.

Po ciężkich dniach bitew powoli życie powraca, społeczeństwo budzi się i staje do pracy.

Z MIASTA.

Kalendarzyk. *Dziś:* niedziela 20 luty; Leona i Eucherjusza B. b. W. w. Sł.: Ludomiła.

Dla pamięci: g. 4 p. p. pogadanka pożarnicza w straży ogniowej ul. Długa; g. 4 p. p. doroczne zebranie członków Tow. spoż. „Opał"—sala Resursy Rzemieślniczej; 5 p. p. Odczyt popularny p. J. Sochaczewskiego: „Co każdy powinien wiedzieć o garbarstwie" sala Komisji Szkolnej, Skaryszewka 17; g. 7 wiecz, w teatrze popul. przy Stow. Rob. Chrześć. „Majster i Czeladnik" i „Szwaczka Warszawska"; g. 8 wiecz. Wieczór Wyrwicza sala b. gimnazjum męskiego.

Wspominki historyczne: 1803. Ponowny wyjazd legjonistów na San Domingo.

Suche cyfry. Ciekawe acz suche cyfry podaje kalendarz ziemi Radomskiej na rok 1916, wydany na dochód Komisji Szkolnej Radomskiej. Urodzonych było do dnia 1-XI w r. 1914—1744 osób, do dnia 1-XI r. 1915—1398 czyli o 346 mniej. Zmarło w 1914—1045 osób—r. 1915—1669 osób, czyli o 624 osoby więcej. W roku 1915 wgranicy 10-ciu miesięcy urodzin było o 699 więcej—ludności więc przbyło; — w r. 1915 o 276 mniej, ludności więc ubyło. Śmiertelność dzieci jeszcze jest większa; w porównaniu z rokiem 1914 podwoiła się, co wykazują następujące cyfry: zmarło dzieci od 1 roku do 3 w r. 1914—433, w r. 1915—891. Od lat 3 do 5: w r. 1814—46; w r. 1915—85. Od lat 5 do 10: w r. 1914—50; w r. 1915—97 (w r. 1913—33, czyli w roku ubiegłym trzy razy tyle dzieci zmarło, niż w roku 1915!) Cyfry suche—w nich jednak tkwi cała groza wojny—przecież tu się nie liczy zabitych i zmarłych w wojsku, oka leczonych i uniezdolnionych do pracy.

Ogłoszenie. Ces. i król wojskowe General-gubernatorstwo rozporządzeniem Nr. 15.953 z r. 1915 przyznało rosyjkim emerytom zaliczki na zaległe pobory emerytalne.

W niektórych warstwach społeczeństwa rozpowszechniło się mniemanie, jakoby car rosyjski przesłał dla emerytów pieniądze na ręce konsula hiszpańskiego.

Wobec tego oświadcza się z całym naciskiem, że powyższa wiadomość jest najzupełniej fałszywą i że emeryci zawdzięczają wspomnianą pomoc jedynie i wyłącznie c. i k. Zarządowi wojskowemu.

C. i K. Komendant Obwodowy (—) Pułkownik von *Matuschka.*

= **Epidemja w Radomiu.** Wydział zdrowia publicznego podaje następujące dane zasłabnięć na choroby epidemiczne za czas od 12—II do 20—II.

	Tyfus plamisty	Tyfus brzuszny	Ospa	Dyfteryt	Szkarlatyna	Róża
Zachorowało od 12-II do 20 II	54	20	4	3	—	1
Pozostało chorych z poprzedniego tygodnia	147	57	9	3	5	1
Umarło w ciągu tygodnia	3	--	1	—	1	--
Wyzdrowiało w ciągu tygodnia	45	25	—	3	—	--
Pozostaje chorych na 20 II	153	52	12	3	4	2

Wykaz chorób zakaźnych według Wydziału zdrowia publicznego za dzień 19 b. m. *Tyfus plamisty:* Nowa 18, Warszawska 9. Razem 2 wypadki.

Towary dla Radomia w dniu 19 b. m. przyszło: 7 wag. węgla; 1 wag. desek i 1 wag. różnych towarów.

II-ga lista ofiar złożonych na rzecz Kom. Obyw. w Radomiu. Ofiary złożone na ręce inkasenta p. Henryka Hochendorfa wpłacone do Kasy Komitetu w mies. Styczniu. Józef Holly Kor. 10; Michał Gładyszewski rb. 1 k. 4; Najedzony rb. 1; I Korolewicz k. 50; K. Kopciowa k. 50; X. k. 20; I. Figura k. 50; Rad 50 hal. Golczewska k. 50; Sybilska k 50; Pl. kor. 2; Tyliński kor. 4; Skibiński kor. 2: Mirkowski k. 50; Tow. Akc. L. J Borkowskiego rb. 10; Rajski kor. 4; Lang kor. 2; Wojtasiewicz kor. 2; Józef Grodzicki i sp. rb. 1; Boguszewski Stefan kor. 2; Dr. Henryk Fidler rb. 10; K. Bolesta rb. 3; E. Barwicki rb. 1; Saski rb. 1; N. W. kor. 2; K. W. rb. 1; Dobrzański rb. 1; St. M. k. 30; Zofja Grodsicka rb. 1; A. Janasiewicz rb. 2; Ks. X. k. 65; J. Marcinkowski rb. 1; Dr Kellez Krauz rb. 1; Wickenhagen rb. 2; Pajkert rb. 1; Juljan Miltelstedt rb. 1; J. Miecznikowski i W. Pióro rb. 2; Kompanja Singer kor. 5; Herdin rb. 1; Małecki rb. 1; Finkelsztejn k. 50; G. Kindt rb. 1; B. Pomianowski rb. 1; Krzyżkiewicz rb. 1; X. X. rb. 1; Łagodziński rb. 1; Ogółem rb. 52 k. 69; Koron 35. 50 hal.

Ofiary. Michał Bagniewski, brat ś. p. Juljana Bagiewskiego złożył na cele walki zbrojnej z caratem 25 rb.

Z KRAJU.

List górala z okopów. „Gaz. Podhalańska" zamieszcza następujący list z okopów: Miałek juz nieraz napisać co do Was, ale to tak jakośi przechodziło, jazek się przecie dziś zezbierał, trza się przybacić ludziskom. Dyć i my Podhalanie, a nasi mało co wiedzom, co ka porabiamy.—Je nas haw pare „skrzydlatyk" i cłek se nieraz pogwarzy o naskich stronak. I tak cas leci— nic powiem, ze sie barz cnie—na to nima casu. Widziałta cłek kawałek świata: prześlimy trochę serbskich gór, ale tam się kotwieło, bo nie takie jak nase, choćta i one słyszały nasom zbójnickom śpiewke: „Hej idem w las". Zje cós bedzie cłek robieł, ba sie trza trochę ozweselić.

Teraz bo inacej całkiem Gazdujemy se w halak, nieprzykładając, jak w Gorycko wej, to i weselej nam. Pożre cłek po wierśkak, to sie mu widzi, ze to Gewont, Świnica i ine. A kie wypali do Talijana i głos ozleci się po turniak, tobyś przysiong, ze polujes na kozicki w Krzywaniu. Mamy haw i bacówki jeno nam kerdelka owiec brakuje—brałby się cłek do juhasenia ho juz nawet miejscami wytlało i kotlina się robi. Ale na dziś dość tego będzie, jeno Was pozdrawiam od syćkich Góral z pod Tater.

ZE ŚWIATA.

Z żałobnej karty. W wiedniu umarł w ostatnich dniach stycznia hr Franciszek Ostoja Sędzimir, b. rotmistrz wojsk polskich z roku 1863, Działał on w partji Kurowskiego pod pseudonimem „Słowikowski".Jako syn wychodźcy z Galicji po r. 1846, pracował na roli w Królestwie. W pobrzebie wzięły udział tłumy rodaków, a wieńce z odpowiednimi napisami na biało-amarantowych wstęgach, przemówienia i śpiewy patrjotyczne były wyrazem wdzięczności rodaków i czci dla wzniosłych, bohaterskich i twórczych dni młodości zmarłego powstańca.

Kiedy skończy się wojna? Obecnie tą kwestją zajmują się nietylko wróżbici, ale nawet uczeni matematycy. Ci ostatni tak są ufni w swe cyfry, że orzekają na pewne na podstawie pewnych obliczeń, że pokój już będzie zawarty 10 lipca 1916 Tak przynajmniej twierdzi jeden z wybitnych matematyków, który przesyła swe uwagi jednemu z pism niemieckich. Obliczenie matematyka opiera się na cyfrach. A fakt sam obliczeń odbywa się metodą wcale prostą. Oto autor powiada: Ostatnia wojna Austrji była w roku 1866. Wybuch wojny obecnej nastąpił w dniu 28 lipca 1914. Te cyfry zestawić oddzielnie. Więc 28. 7, 1, 9, 1, 4 i dodać jedo cyfry przedniej 1866+50=1916 Zatem pokój nastąpi w tym roku. Chodziło jeszcze o dzień i miesiąc. Tu trzeba za wskazówką wielce pomysłowego autora dodać tylko po dwie cyfry z roku 1916, t. zn. 1+9 i 1+6, i oto otrzymujemy „pewnik" matematyczny: pokój będzie zawarty 10. VII. 1916.

Redaktor i wydawca: Szczęsny Jastrzębowski. **Druk „J. K. Trzebiński"-Radom**

Za pozwoleniem cenzury wojennej